

Koligacja Gie Ka, Papierowa modlitwa

(Kecaj)

Jeśli jesteś bogiem, chcę grać rolę grzesznika
Nie wyruszę w drogę, przy twoich zwolennikach
W opaskach, nausznicach, co dzień na Dżihad
W każdym innym widzą przeciwnika
To wiary tajemnica, ciebie chcą więcej
Gotowi do poświęceń, gotowi klęczeć
Dla ciebie, ludziom ślą samoloty w serce
W gniewie, po większą pensję, kolejne 5 serc
Co jest przestępstwem? Nie wiem, idę do boga
Nie dbam o pogan, schowanych wrogach
Papierowy boże, muszę być jak Ogar
By umocnić korzeń wiary, wielkie słowa
Taka prawda nowa, wybieram drogę grzechu
Mój opiekun jest mi dawcą oddechu
Nie materialnych zysków, kart i czeków
Dla mnie to Chrystus, każdy w innym człowieku
Idę na przekór, nie uwierzę w potwora
Chora gadka że podobieństw liczba spora
Owszem, w różnych krajach mają biblie Koran
Ale nigdzie nie wymieniają boga w kantorach!.....

(Majkel)

Tłumy wznoszą modlitwy oddając ci cześć
Słyszę ich ambitne pacierze i szept
Przyjmij tylko moje prośby panie, amen
Każdy chce cię mieć więcej - to jak opętanie
A mnie o ile pamięć nie myli w tej chwili
Bóg jest absolutem, nieprzeliczalnym na ilość
Wiara w Babilon a nie w biblie
Wiara w doczesne dobra, wiara w biznes kwitnie
I zaraz zniknie, niczym wszystko inne
Znikną religie, ale nie wojny religijne
Dojdzie do nowej reformacji wewnątrz
Wierni zedrą z innych symbole zerwą
I zdepczą jak ścierwo, wesprą terror
To etos konkurencji w finansowym imperium
Serio, fanatyzm, nowy fundamentalizm
Zbawienia dostąpią tylko ci co mają szmal
I mentalność szakali szarpiących wściekle
Stęchłe gnijące resztki zwierzyny zdechłej
Ludzie chcecie do nieba, by nie gnić w piekle?
Popatrzcie na siebie.....wy już w nim jesteście!

(Kecaj)

To rewolucja, wkrótce ruszy inkwizycja
Nie mów że zmyślam, szmal dusze wam wyssał
Gratuluje, widząc jak obroże zaciskasz
Papierowy boże, trudno nie przyznać...
Że w tych ambicjach to ty jesteś celem
Bo ścielesz hamaki, pokazujesz Seszele
Ja pluję w to, mogę być dla nich zerem...
Ale vice versa, mi mózgu nie zmielesz
Tobie w ofierze nie dam się złożyć
Czas oczy otworzyć i pozamykać w łoży:
Ministrów, błysku prawdziwości noży
Reformacja - aby boga szmal upokorzyć

(Majkel)

Trzymam w dłoni zwiniętą stówę i mówię do niej:
- Panie nie umiem cię szanować, uwierz
Dlatego mam cię i oddaje swym zwyczajem
Nie wierny tobie, ale wierny ideałom
Dlatego wybaczone gdy tłum szarpie kiecki...
Ja stoję cicho między nimi i zbieram resztki!